

Marcin Wieczorek

„Nowy Nurt” - pismo dialogu wewnątrzpokoleniowego

Kolejne lata kształtowania się obiegu literatury polskiej po 1989 r. prowadziły do względnej stabilizacji sytuacji instytucji literackich. Wśród nich czasopisma poświęcone tzw. młodej literaturze zajmowały – także pod względem liczby – znaczące miejsce. Periodyki takie jak „Fraza”, „Kwartalnik Artystyczny”, „FA-art”, „Kartki”, „Kresy”, „B1”, „Pracownia”, „Opcje”, „Topos”, „Arkusze”, „Lampa i Iskra Boża” łączyło nie tylko zainteresowanie młodą literaturą, ale także regionalny czy środowiskowy charakter.

Dołączenie w 1994 r. do tego grona „Nowego Nurtu. Ogólnopolskiego Dwutygodnika Literackiego” [dalej – N.N.] stanowiło ważny, bo końcowy, etap kształtowania się obiegu literatury po 1989 r. Wśród czasopism ruchu młodoliterackiego N.N. zajął miejsce szczególne, bowiem wraz z jego ukazaniem kończył się etap dynamicznego rozwoju środowisk debiutantów.

Początek i koniec działalności „Nowego Nurtu. Ogólnopolskiego Dwutygodnika Literackiego” wyznaczają dwie decyzje Mieczysława Kurpisa, właściciela Wydawnictwa Kurpisz s.c., który w maju 1994 roku powołał pismo do życia, a w 1996 r., także w maju, zamknął je po dwóch latach funkcjonowania. Nie jest to fakt błahy. Po raz pierwszy od wielu lat na rynku pojawiło się pismo w pełni finansowane przez prywatnego właściciela.

N.N. był wydawany w cyklu dwutygodniowym i jak na standardy życia literackiego ukazywał się regularnie. W tym sensie mógł też świadczyć o stabilizacji systemu instytucji literackich, w którym funkcjonował. Można zatem powiedzieć, że pismo powstające także w celu dostarczania bieżącej informacji o życiu literackim młodych, pojawiło się dopiero wtedy, gdy twórczość debiutantów zaczęła stanowić ważną i docenianą przez wielu komentatorów część literatury polskiej.

W najważniejszym okresie działania pisma, kiedy odszedł Krzysztof Szymoniak, a pismo prowadzili młodzi redaktorzy Dariusz Sośnicki i Mariusz Grzebalski, w N.N. zajmowano się bardzo różnorodną literaturą i sztuką współczesną, ale przede wszystkim polską, młodą literaturą współczesną. Dyskutowano m.in. o „literaturze kobiecej”, poezji pokolenia „brulionu”, oraz o współczesnej roli krytyki literackiej. Pisano o Izabeli Filipiak, Manuelei Gretkowskiej, Nataszy Goerke, Zycie Rudzkiej czy Oldze Tokarczuk. Prezentowano wiersze i tomiki Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadły, Marcina Senddeckiego, Krzysztofa Koehlera i

innych brulionowców. O roli krytyki, głównie wobec pisarzy-debiutantów, mówili Stanisław Dłuski, Krzysztof Varga, Jarosław Klejnocki czy Cezary K. Kęder, w tym piśmie też objawił się – jeden z najaktywniejszych propagatorów młodej poezji – Karol Maliszewski. Regularnie opisywano inne pisma literackie, zwłaszcza te, które podejmowały podobną problematykę („Czas Kultury”, „bruLion”, „Studium”, „Kwartalnik Artystyczny”, „Fraza” czy „Kresy”). Bardzo wiele miejsca poświęcano debiutantom lub młodym twórcom w postaci prezentacji wierszy, komentarzy do poezji i recenzji z nowych tomików. Rozmawiano z licznymi przedstawicielami współczesnego życia literackiego. Obraz literatury, który się wyłaniał z łamów pisma z Poznania, był niewątpliwie wielowątkowy i ciekawy.

Strategia N.N.

Mogłoby się zdawać, że N.N. charakteryzował się przede wszystkim przygodnością.⁰ A jednak można przedstawić kilka elementów jego strategii sprawiających, że mówienie o przypadkowości sposobu redagowania pisma byłoby niewystarczająco wnikliwą oceną wysiłków redaktorów.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że redakcja N.N. nie przygotowywała materiałów tematycznych, od początku zdecydowała się na relacjonowanie (na bieżąco) życia literackiego: recenzowanie nowo pojawiających się książek, opisywanie aktualnych wydarzeń literackich, plastycznych, teatralnych i filmowych, co było uzupełniane próbami syntez, dotyczących poszczególnych dziedzin polskiej działalności artystycznej stanowiło główny cel kolejnych numerów N.N. Nie chodziło więc o tworzenie pisma, które z założenia miałoby zajmować się programowaniem literatury: prądów literackich, grup twórców (trudno by było w taką formułę wcisnąć np. numer poświęcony polemice z Nową Falą). Zbyt wielka bowiem była różnorodność, by mówić o jednoczącym młode pokolenie poglądach estetycznych. Pismo – w tym kształcie – nie mogło bowiem skupić się na jednym środowisku, jednej estetyce, jednej tradycji literackiej, ponieważ w drodze do stworzenia pełnego obrazu twórczości młodych, redaktorzy pisma napotykali co i raz przejawy bardzo odmiennych sposobów uprawiania literatury.

Dlatego redaktorzy N.N. nie potrzebowali do sprawnego funkcjonowania sztywnych ram, rubryk, wypełnianych przez „etatowych” autorów, musiano raczej wypracować na swoje potrzeby metody, które nadawałaby porządek poszukiwaniom redaktorów. A szły one w kierunku zapewnienia pismu jak najliczniejszego grona współpracowników, którzy uznawali obieg młodoliteracki za swój i chcieli w nim aktywnie uczestniczyć, dołączając swoje propozycje do propozycji artystycznych swoich rówieśników.

Pierwszym sposobem były rozmowy z twórcami istniejącymi choćby minimalnie w świadomości czytelników: już od początku mieli oni wpływ, choć ograniczony, na zawartość

następnych numerów N.N. W ten sposób przy okazji współpracy z Henrykiem Berezą redaktorzy przejęli od niego zainteresowanie twórczością Dariusza Bitnera, który stał się najczęściej chyba publikującym w dwutygodniku prozaikiem. Wyłaniał się z tego obraz wielości środowisk, z których osiągnięć czerpali twórcy N.N., bowiem nie chodziło tu raczej o podpieranie się autorytetami, lecz otwartość na bogactwo młodej literatury.

Drugi i najważniejszy sposób można określić mianem „serii autorskiej” lub „próby wiązania”, która polegała na zachęceniu do współpracy twórcy po pierwszej prezentacji na łamach pisma. Wyraźnie rysowała się w tym zachęta do aktywnego uczestnictwa w życiu literackim debiutantów, we wspólnym kreowaniu pisma młodych oraz przekonanie, że młodzi potrzebują przede wszystkim trybuny dla swoich wypowiedzi. Poeci wcielali się w rolę krytyków, następnie udzielali wywiadu, by z czasem rozpocząć stałą współpracę z N.N. Trudno sobie wyobrazić bardziej sprzyjające warunki dla rozwoju literatury debiutantów.

Trzecim pomysłem było drukowanie polemik.

Aby zamknąć temat sposobów redagowania, formuły N.N., trzeba dodać, że ostatnie kilkanaście numerów z drugiego i ostatniego roku działalności pisma pozwalana wysnuć wniosek o wypracowaniu przez redakcję poznańskiego periodyku kształtu artystycznego pisma, będącego funkcją ówczesnych warunków życia literackiego młodych. Podstawą jego istnienia był wciąż trwający dialog. Nie chodzi tu tylko o dialog wypowiedziany - polemiki. Lecz także o dialog, do którego dochodziło za sprawą zestawiania ze sobą bardzo różnych tekstów, literackich i krytycznych, pisanych przez bardzo różniących się literatów i krytyków. Z dialogu różnych strategii autorskich i krytycznych, z prezentacji środowisk z młodą literaturą powiązanych (poetów „bruLionu”, poetów śląskich, twórców związanych z „FA-artem”, „Frazą”, „Literaturą na Świecie”), z publikacji debiutantów, wyłaniał się nie tylko obraz młodej literatury, powstawał także klimat sprzyjający tej twórczości. Prócz tego wspomniane stałe recenzowanie książek debiutantów oraz twórców należących jeszcze niewątpliwie do młodych, jak i stałe zainteresowanie podobnymi czasopismami, sprawiało, że cała działalność pisma była systematyczną pracą nad układaniem orientacyjnej mapy młodej literatury.

Istota zagadnienia

Owo „obmapywanie” – by użyć neologizmu Mirona Białoszewskiego – twórczości nowych pisarzy było najistotniejszym elementem działalności poznańskiego dwutygodnika. Stawał się on w ten sposób nade wszystko przekąźnikiem życia literackiego, gdyż zaspokajał podstawową potrzebę czytelników czasopism literackich - potrzebę poznawania aktualnej informacji i komentarzy dotyczących bieżącej produkcji literackiej. Znaczenie miało nie tylko recenzowanie książek, które przecież wychodziły w mikroskopijnych nakładach, czy prezentowanie – w tym kontekście – nowych wierszy poetów, ale i sama informacja o ukazaniu

się nowych tomów była cenna, gdyż ze względu na zasięg tych publikacji było one trudno dostępne. To właśnie pozwalało pismu stawać się reprezentatywnym periodykiem młodej literatury, który ukazywał ważne wydarzenia, mające miejsce w jej obiegu. N.N. był zresztą dwutygodnikiem przede wszystkim poetyckim, co tym bardziej czyniło go periodykiem młodoliterackim, ze względu na wielką liczbę osób parających się w tym pokoleniu poezją. N.N. wyspecjalizował się w dziedzinie twórczości młodych i trzeba przyznać, że w tym względzie był kompetentny. Dyskutowano na temat hierarchii w poezji młodych, a także na temat wartości estetycznych czy znaczenia poszczególnych poetyk. Pisano o tomach, książkach prozatorskich i krytycznoliterackich, będących wydarzeniami w obiegu debiutantów. Omawiano wreszcie grupy poetyckie i formacje środowiskowe, dając tym samym wszechstronny ogląd tego, co wiązało się z działalnością debiutantów.

Stał się więc N.N. pismem nie tylko reagującym na wydarzenia literackie obiegu młodej literatury, ale również sam współtworzył zasady funkcjonowania tego obiegu – wprowadzając standardy sposobu prezentacji nowych roczników w pismach tego typu, dotyczące np. recenzowania książek debiutantów czy zasadności przeprowadzania wywiadów z bardzo jeszcze młodymi autorami.

W ten sposób dochodzimy do najbardziej charakterystycznej tendencji młodej literatury, a zarazem bardzo specyficznego jej aspektu, których wyrazem była również historia poznańskiego dwutygodnika. Sytuacja takiego pisma z założenia jest bowiem graniczna, a jego status nie może zostać w pełni określony, gdyż oparty jest na wewnętrznej sprzeczności. Te „kłopoty z tożsamością” wynikają z ciągłego zawieszenia między „gettowością”, tendencją do pozostawania wiernym młodej literaturze, tendencją do zamykania się w gronie osób o podobnych doświadczeniach i w podobnym wieku, wewnątrz grupowych ustaleń hierarchii, a otwartością, która każe drukować autorów z różnych pokoleń i środowisk. Inną formą tych samych problemów jest rozdarcie między podejściem do twórczości młodych jak do juveniliów lub jak do utworów w pełni dojrzałych. W tym wypadku jaśniejszym się staje spór, który toczono z dużą pasją na łamach poznańskiego periodyku na temat roli krytyki literackiej i koniecznych postaw krytycznych. W pierwszym wypadku łatwiej żądać pobłażliwego traktowania autorów, w drugim nie ma żadnej taryfy ulgowej.

Rysy szczególne N.N.

Niewątpliwie dwa szczególne rysy poznańskiego dwutygodnika narzucają się w sposób oczywisty, a jednocześnie wydają się szczególnie ważne. Po pierwsze N.N. nie chciał zrywać z dotychczasowymi hierarchiami w literaturze polskiej; pod tym względem znacznie różnił się od innych periodyków tego czasu, zwłaszcza zaś od „bruLionu”, był więc pismem kontynuacji, a nie zerwania wątku polskiej kultury literackiej.

Po drugie N.N. stał się kroniką współczesnego polskiego życia literackiego, przede wszystkim w jego młodoliterackim wymiarze. Jego zawartość stanowiła wypadkową określonych okoliczności i procesów zachodzących w młodszej literaturze, dlatego też nie należy go zaliczać do grupy pism kontestujących, buntowniczych, poszukujących. W masie różnych twórczych środowisk i jednostek, które prezentowały się i były prezentowane w N.N., reprezentujących różne wizje literatury i przekonania estetyczne od „barbarzyńców”, spod znaku Franka O’Hary, do „klasycystów”, spod znaku Zbigniewa Herberta czy Jarosława M. Rymkiewicza, nie mogła wykształcić się przecież jedna postawa czy to buntownicza, czy to afirmatywna, a autorytety jednych były antywzorami drugich. Zresztą sama formuła udzielania głosu wszystkim młodym autorom była sprzeczna z zasadą mówienia jednym głosem.

I jeszcze jedna sprawa, być może najważniejsza. Na przykładzie N.N. nietrudno zauważyć, jakie znaczenie dla funkcjonowania obiegu literatury, w tym wypadku najmłodszej, miał opisany przez Janusza Sławińskiego „zanik centrali”. W tej instytucji życia literackiego debiutantów przestały być potrzebne głosy krytyków starszego pokolenia, towarzyszącego debiutantom. Wystarczyło, że wśród pokoleniowych, towarzyszących krytyków wykreowane zostały autorytety z Karolem Maliszewskim na czele. Jego afirmatywna wobec młodych postawa odpowiadała przyjętej przez redakcję zasadzie prezentacyjnej.

Krytycy i redaktorzy pism młodoliterackich wzięli na siebie rolę autorytetów, do których należy ustalanie hierarchii autorów, kreowanie porządku ważności, weryfikację wartości literatury tworzonej przez debiutantów. Bo choć zadaniem, które postawił sobie poznański dwutygodnik, było przekroczenie wymiaru lokalnego i zaistnienie ogólnopolskie, to udało się mu to jedynie w wymiarze młodej literatury, dla której wyznaczał przez dwa lata wygodną ramę jej funkcjonowania.

Trybuna młodych poetów i krytyków literatury

Zafascynowany wpływającym ze swych obserwacji obrazem młodej literatury drukowanej w N.N. Karol Maliszewski, główny jego recenzent i krytyk, zdołał nawet dostrzec nową formację liryczną w gronie twórców urodzonych w latach 66-74, których poznał właśnie z publikacji umieszczanych w poznańskim piśmie oraz z przysyłanych do niego tomików. W tekście *Między „Świetlickim kredowym kołem” a „Wenclowym przedmurzem”*, napisanym jeszcze w momencie istnienia N.N., ale opublikowanych już po jego rozwiązaniu w numerze 24/96 kwartalnika „FA-art”, pisał:

[...] *musiałem jednak przedstawić ten pierwszy przyczynek do nurtującego mnie przeświadczenia, że „bruLionowi” - mówiąc najprościej - urodzili się młodszy, coraz bardziej samodzielni w swych decyzjach, bracia, których efemeryczna w s p ó l n o t a [podkreśl. M. W.] coraz częściej i hasłowo kojarzona być może z tytułem dwutygodnika „Nowy Nurt”.*

Wydaje się, że Maliszewski przedstawiając taką propozycję krytyczną, dokonał nadużycia, które nie wynika z nieznamomości materii poetyckiej, lecz z nieporozumienia co do funkcji, jaką spełnił, i znaczenia, które posiadał poznański periodyk dla młodych twórców. Dwutygodnik literacki N.N. jako całość nie mógł kreować wspólnych przekonań, ponieważ nie reprezentował jednego spójnego środowiska, ukazując przede wszystkim pokoleniową różnorodność.

Dlatego też trafną metaforą opisującą zadanie, jakie spełnił N.N., jest metafora trybuny. Trybuna służy do dwóch celów: prezentowania, należących do osób z różnych środowisk, zdań, pomysłów, poglądów i przekonań z zasady odmiennych, często przeciwstawnych, i przekonywaniu do nich, oraz do prezentacji ich zalet. Kiedy się mówi z trybuny, nie trzeba zgadzać się ze swoimi poprzednikami ani następcami, którzy mimo to pozostają partnerami. Dlatego też N.N. był doskonałym przekąźnikiem treści literackich, służył literaturze.

Trybuna jest jednak niema, nie kryje się w niej żaden przekaz – poza przekazem adekwatności miejsca i funkcji, której służy - dlatego też ciężko byłoby mówić o jakimś programie poznańskiego periodyku, stanowił on ramę, w którą zmieściła się mnogość różnorodnych propozycji artystycznych. Rola N.N. sprowadziła się w związku z tym do przekazywania aktualności życia literackiego, ukazywania ścierających się koncepcji, prowadzenia dialogu w literaturze.

Trybuna nie budzi jednak jednego uczucia – głębokiego przywiązania, więc choć po decyzji o zakończeniu wydawania pisma podjętej przez Mieczysława Kurpisza 5 maja 1996 roku w Cayenne (Gujana Francuska) środowisko literatów wykazało się dawno nie obserwowaną solidarnością, o czym zaświadczyło podpisane przez kilkudziesięciu ludzi kultury i sztuki oświadczenie opublikowane w wielu pismach i dziennikach, a protestujące przeciw zamknięciu N.N., nic się nie zmieniło i poznański dwutygodnik nie został reaktywowany pod żadną postacią, choć tak mocno w to wierzył jego redaktor naczelny, Dariusz Sośnicki, co znalazło wyraz w liście do czytelników z ostatniego numeru pisma (57/96), który ukazał się 23 czerwca 1996 roku.

Znaczenie N.N.

Porównując model czasopisma młodoliterackiego, który kształtował się przez cały wiek XX, z N.N., trzeba przyznać, że poznański periodyk wyrażał w sposób pełny jego zasadnicze cechy i podejmował podstawowe funkcje. Najbliższy był modelowi, który opisywał A. K. Waśkiewicz, piszący o młodoliterackim ruchu lat 60. Niewątpliwie miał bowiem N.N. charakter wewnątrzpokoleniowy, redagowany był przez młodych, którzy nadając mu jego kształt, pozostawali przede wszystkim reprezentantami środowisk młodoliterackich. Dzięki aktywności redaktorów, którym udało się otworzyć łamy pisma na odmienne punkty widzenia

literatury zostało ono zaanektowane przez nowe pokolenie twórców. Dlatego tym bardziej – dzięki swym propozycjom artystycznym i dyskusjom wiążącym się z literaturą debiutantów – coraz większym stopniu było adresowane do rówieśników. To dla nich ważny był głos typowego krytyka towarzyszącego, Karola Maliszewskiego, potrafiącego dostrzegać przede wszystkim pozytywną stronę twórczości młodych autorów.

W piśmie doszło do potraktowania „młodości jako programu”, ponieważ aktywność twórcza nowego pokolenia znalazła wyraz na jego stronach. Biologiczna kategoria została w ten sposób przemieniona w kategorię kulturową, bo tylko w takim sensie młodość może być programem, nieść ze sobą treści pokoleniowe, wspólne młodym twórcom, którzy w piśmie tym odnaleźli adekwatną do swych potrzeb przestrzeń debiutu.

Niemniej wiązała się z tym – charakterystyczna także dla pism debiutantów lat 60. – typowa dla modelu młodoliterackiego przemiana w pismo o charakterze hobbystycznym, uwaga twórców którego została zawężona głównie do problemów natury estetycznej. W tym szlifowaniu pierwocin literackich kryło się niebezpieczeństwo traktowania tego periodyku jako swoistego „przedszkola literackiego” (określenie Waśkiewicza dotyczące czasopism lat 60.). Działo się tak też dlatego, że N.N. – w przeciwieństwie do „bruLionu” – miał niewielki związek z tak ważną dla tego pokolenia kulturą alternatywną.

Prowadziło to do kształtowania się dwupoziomowego życia literackiego, gdzie z jednej strony znajdowali się twórcy-debiutanci, po drugiej zaś ci, którzy z „młodej literatury” już wyrosli. Ten zarzut, dotyczący „gettowości” N.N. podnosili niektórzy krytycy. Odwrotną stroną tego zamknięcia było jednak przekonanie o prawie do autonomii literatury młodych i ich problemów wobec postaw społecznego zaangażowania literatury, które twórcy periodyku odrzucali. Ta – zapewne nie w pełni uświadomiona – zgoda na marginalizację społecznego znaczenia literatury sprawiła, że redaktorzy N.N. nie uczestniczyli w dyskusjach związanych z jakimkolwiek ważnymi problemami społecznymi, zajmując się tematami ściśle literackimi.

Twórcy i współpracownicy N.N., realizując wzór periodyku typu prezentacyjnego, stanowiącego ważną odmianę wspomnianego modelu, podjęli się kreowania dialogu wewnątrzpokoleniowego. Pismo stało się miejscem spotkań i dyskusji debiutantów, przedstawicieli wielu środowisk, związanych z lokalnymi pismami (np. „FA-artem”, „Frazą”, „Opcjami” czy „Kresami”). Wyłaniały się z tego dialogu zręby hierarchii nowej literatury, a rolę autorytetów pełnili tu najbardziej znani autorzy-debiutanci (np. Świetlicki, Koehler, Sosnowski) oraz krytycy pokoleniowi, towarzyszący (Maliszewski, Klejnocki, Uniłowski, Kęder, Nowacki). Towarzyszyła temu praca nad opisaniem twórczości młodych jako osobnej całości w obrębie literatury współczesnej, prowadząca do wyróżniania i nazywania jej najważniejszych nurtów i ich reprezentantów. To właśnie w dyskusjach nad pisarzami nowego pokolenia,

prezentowanych na łamach N.N. miały swój początek koncepcje uporządkowania literatury debiutantów po 1989 r., wyrażone ostatecznie w książkach poświęconych młodej literaturze.

W ten sposób N.N. spełnił znaczącą rolę w umacnianiu i konsolidowaniu obiegu młodej literatury. Wyróżnione, opisane i ocenione na jego łamach przejawy życia literackiego debiutantów pierwszej połowy lat 90. stały się – przynajmniej w tym czasopiśmie – dowodem intensywności komunikacji literackiej. Okrzepnięcie tego obiegu, które temu towarzyszyło, stało się jednocześnie wyrazem procesów, prowadzących do sytuacji, w której obieg ten miał charakter coraz bardziej autonomiczny (wobec literatury „dorosłych”) oraz specjalistyczny, bowiem podstawowe dyskusje, które w nim prowadzono, dotyczyły kwestii czysto estetycznych i teoretycznoliterackich, tym bowiem przede wszystkim byli zainteresowani sami młodzi twórcy lub kandydaci na pisarzy, stanowiący główną grupę pokoleniowych odbiorców poznańskiego dwutygodnika.